Ner 221. Kraków, 25 Września — Czwartek. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Października** 1884 r.

przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „Czasu“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Przegląd Polityczny.

Kraków 24 września.

Prezydyum Namiestnictwa rozpisało, jak nam wczoraj telegrafowano ze Lwowa, wybór uzupełniający posła do Izby deputowanych Rady państwa z kuryi wielkich własności okręgu wyborczego Lwów-Gródek, na dzień 21 października b. r. Wybór ten będzie przeprowadzony we Lwowie, a godzina i lokalności, w których wybór się odbędzie, będą podane do wiadomości wyborców kartami legitymacyjnemi, które im w właściwym czasie będą doręczone. Listę wyborców powyższego okręgu ogłasza jednocześnie *Gazeta Lwowska.*

Cesarzewicz Rudolf i Arcyksiężna Stefania odjechali wczoraj po południu do Sinaia celem odwiedzenia rumuńskiej pary królewskiej. Pobyt ich tam trwać będzie aż do 28go b. m., poczem cesarzewiczostwo udadzą się do Görgeny Szt-Imre. Nieobecność Cesarzewiczostwa w Wiedniu potrwa kilka tygodni. W świcie Cesarzewiczostwa znajdują się: wielka ochmistrzyni hrabina Sylva-Taroucca, dama dworu hrabina Palffy, wielki ochmistrz hr. Bombelles i kapitan korwety Wohlgemuth.

Wspólni ministrowie, przybyli do Pesztu, odbyli wczoraj w południe konferencyę między sobą. Obrady wspólne z austryackimi i węgierskimi ministrami odbędą się dopiero dziś, gdyż ministrowie Taaffe i Dunajewski dopiero wczoraj po południu przyjechali do Pesztu. Dzień, w którym odbędzie się wspólna konferencya ministrów pod prezydencyą Cesarza, nie jest jeszcze oznaczony.

W dzisiejszych dopiero dziennikach znajdujemy w dosłownem brzmieniu podaną mowę Dra Herbsta, jaką tenże wypowiedział przy uzasadnieniu swego wniosku o tworzeniu jednolitych pod względem narodowym okręgów. Mowa ta stanowi też główny przedmiot dyskusyi w dziennikach czeskich. *Politik* uznając w pierwszej części tej mowy czysto rzeczowe wyjaśnienia, polemizuje kategorycznie z dalszemi wywodami Herbsta, które odsłaniają właściwe cele jego wniosku. Tak samo i *Pokrok* stwierdza, że Herbst jasno i wyraźnie wypowiedział, do czego zmierza jego wniosek. Żąda on, aby w nowo utworzyć się mających niemieckich okręgach językowych we wszystkich instancyach, tylko po niemiecku urzędowano, i aby tam tylko urodzeni Niemcy otrzymywali posady urzędników. *Narodni Listy* w końcu widzą, jak z niewinnego na pozór wniosku Herbsta, wysnuwa się znana litania fakcyjnych pretensyj, a mianowicie: zniesienie rozporządzenia językowego, wykluczenie języka czeskiego z zamkniętego niemieckiego okręgu językowego, zniknięcie czeskich mniejszości w niemieckich miastach, a wreszcie rozdarcie jedności Czech.

Z Berlina donoszą dodatkowo, że ubiegłej soboty konferował ks. Bismark z bar. Courcelem we francuskim hotelu ambasady. *National-Ztg* dowiaduje się, że przedmiotem rozmowy była najświeższa faza egipskiej kwestyi finansowej, i dodaje zarazem, że podjęty w tej mierze krok ze strony Francyi uzyska niewątpliwie najskuteczniejsze poparcie ze strony trzech cesarstw. Z tą wiadomością w związku zostaje doniesienie, jakie odbiera *Polit. Corr.* z „doskonałego źródła“ z Paryża, według którego reprezentanci Niemiec, Austryi, Francyi i Rosyi w Kairze otrzymali od swoich gabinetów polecenie, aby zaprotestowali przeciw samowolnemu rozporządzeniu egipskiego rządu względem zawieszenia amortyzacyi egipskiego długu państwa. Zbiorowy ten protest miał już być wczoraj wręczony Nubarowi baszy. Zdaje się, że i rząd włoski jest zdecydowanym przyłączyć się do kroku czterech mocarstw, w odpowiedniej formie.

Korespondent *Germanii* z Monasteru donosi, że Cesarz nie przyjął adresu katolickiej szlachty nadreńskiej. O przyczynach dotąd nic nie wiadomo.

Hr. Herbert Bismark, jak donoszą z Londynu, przybył tam w poniedziałek rano i udał się następnie do Szkocyi.

Podług wiadomości nadchodzących z Paryża, prezes ministrów Ferry przybyć tam ma z końcem tego tygodnia. Utrzymują, że Izby będą zwołane dnia 21 października.

Na najbliższej sesyi zajmować się będzie parlament francuski przeważnie obradami nad nędzą w kraju, ponieważ deputowany Spuller przedłoży sprawozdanie komisyi, tak zwanej ankiecie z 44 członków. *Voltaire* podaje niektóre szczegóły z tego sprawozdania. Lockroy zaproponował w komisyi, że trzeba także zasięgnąć opinii rewolucyjnych socyalistów, a między innymi Krapotkina, Emilii Gautier i Borda, ale wniosek jego upadł. Jako skuteczny środek zaradzenia przesileniu zaleca Spuller usunięcie konkurencyi dla wolnej pracy, usunięcie konkurencyi, jaką robią klasztory i więzienia, a wreszcie usunięcie zanadto ścisłego podziału pracy, tak, aby robotnik, jeśli w pewnej gałęzi nie znajdzie zarobku, mógł znaleść środki do życia w innych kierunkach pracy.

Od czasu do czasu pojawiają się pogłoski o obcej dyplomatycznej interwencyi w konflikcie francusko-chińskim. Pogłoski te przyjmować należy bardzo ostrożnie; wiadomo bowiem, że gabinet francuski oświadczył stanowczo, że na pośrednictwo mocarstw nigdy się nie zgodzi. Obecnie też donoszą do *Polit. Corr.* z Paryża, że pogłoski te są zupełnie bezzasadne.

Z Rzymu piszą do *Polit. Corr.*, iż w skutek sprawozdania, jakie włoski poseł w Bernie złożył ministrowi spraw zagranicznych Manciniemu, został włoski konsul w Lugano Grecchi wezwany, aby wręczył swą dymisyę.

Również i włoskie dzienniki, a między innemi *Italie* zamieszczają namiętne artykuły przeciw zawieszeniu przez rząd angielski amortyzacyi długu egipskiego. *Italie* upatruje w postanowieniu tem wyzwanie całej Europy, która zobowiązała się bronić praw właścicieli obligacyj egipskich. Dziennik ten pyta się w końcu, czy Włochy zaniedbają interesa wierzycieli włoskich i staną po stronie Anglii, czy też połączą się z Europą, Niemcami, Austryą, Francyą i Rosyą?

Pall Mall Gazette zamieszcza znów artykuł wstępny p. t. *An imperial Crisis*, omawiający trudności, jakie powstają dla Anglii z ogólnej sytuacyi. Artykuł ten kończy się następującemi słowy:

„Krzyk oburzenia, jaki dzienniki paryskie wznoszą z powodu zawieszenia egipskiego funduszu amortyzacyjnego, ma nas przygotować na protesta, które nastąpią po koniecznem odcięciu kuponu. Pomijając już zawikłania, które wytworzą się na wodach chińskich, samo rozwinięcie jedynie możliwej polityki w Egipcie, będzie powodem do wielkiego naprężenia stosunków między nami a Francyą. Dawno już można to było przewidzieć, a przygotowani jesteśmy znieść energicznie obelgi francuskie. Jeżeli nie chcemy zainstalować załogi francuskiej w Egipcie, nie powinniśmy ani na krok ustępować. A nietylko w kwestyi egipskiej będą musieli ministrowie powziąć poważną decyzyę. Nie mają oni obecnie innej polityki dla Sudanu, jak tylko krwawą i kosztowną ekspedycyę. A wyprawa ta nastąpić musi szybko, jeżli nie chcemy narażać się na nowe niebezpieczeństwo. Ale jednym z najżywotniejszych warunków egzystencyi państwa, jest stan naszej marynarki. I tu potrzeba silnego umysłu i silnej dłoni. Stan marynarki upadł nieco, ale wszystko da się naprawić, jeżli szybko przystąpi się do tej naprawy. Jeżeli jednak nie chcemy upaść, musimy stawić czoło tym trudnościom z odwagą i silną inicyatywą, których nam dotąd często zbywało.“

Depesze Gordona, nadchodzące z Chartum, są tak pomyślne, że spowodowały naczelnego komenderującego wyprawą do Sudanu, jenerała Wolseleya, do przesłania rządowi angielskiemu oświadczenia, aby nie wysyłał do Egiptu przeznaczonych już dwóch batalionów piechoty i wogóle wstrzymał się z wszelką wysyłką wojska angielskiego do krainy Nilu. Pierwotny plan ekspedycyi nilowej ma być także wskutek tego zredukowany.

Przed kim trójcesarski związek zasłaniać ma trzy północne mocarstwa, skoro nikt im nie zagraża, i nikt zgoła dziś zagrażać nie może, ani żadne inne mocarstwo europejskie, ani też nawet koalicya wszystkich pozostałych po za zjazdem skierniewickim? Czego dowodem najlepszym zlekceważenie Włoch przez zjazd skierniowiecki, a które jest słuszną karą za dwuznaczną, równie jak niedołężną politykę tego państwa. — Każdemu z trzech mocarstw północnych zagrażać może tylko jedno z nich lub dwa z nich przeciw jednemu połączone. To też powiedzieć można, że związek tych trzech mocarstw, zawiązany jest istotnie przeciw nim samym, przeciw niebezpieczeństwom grożącym im od nich, i w celu zażegnania czy odsunięcia tych niebezpieczeństw — a z tego względu zjazd skierniewicki ma istotnie znaczenie pokojowe; ale zarazem związek Niemiec, Austryi i Rosyi, prawdziwy, ścisły, stworzyłby dziś zwłaszcza tak wielką potęgę, że byłaby ona wszechwładną panią położenia i losów Europy, któraby się znalazła na łasce i niełasce tego związku. Są jednak między temi mocarstwami sprzeczności interesów tak znaczne, że nie pozwolą wytworzyć jednego ogólnego a wspólnego im systemu europejskiego, i dlatego związek między niemi zaledwie dałby się użyć do pewnych specyalnych spraw.

Naszkicowaliśmy te, które w bliższej lub dalszej przyszłości mogłyby być rozwiązanemi przez zbliżenie się trzech mocarstw w Skierniewicach. Do tych zaś, które nie mogły tam być ani załatwione ani objęte, zaliczyć można z pewnością tę, któraby nas najbliżej obchodziła. Sprawa polska już dlatego niemogła być przedmiotem narad skierniewickich, ani celem zbliżenia się do siebie Niemiec, Austryi i Rosyi, że była tylko chwilowym okolicznościowym tworem opozycyjnych dzienników wiedeńskich i wrogich nam organów pruskich, tworem *ad usum Delfini.* Polska ma w tej mierze tę w tej chwili wyższość nad Turcyą, iż już rozebraną być nie może. W dzisiejszych warunkach zatem sprawa polska jako aktualna europejska nie istnieje, niepodobna więc przypuszczać, aby ją wytwarzały same rozbiorowe mocarstwa, a z pewnością zaś przypuścić wolno, że w żadnym razie nie mogłaby ona stworzyć spójni między niemi. Pozostałyby zatem tylko sprawy polskie, to jest stanowisko i położenie krajów polskich pod panowaniem trzech zaprzyjaźniających się rządów. Przypuszczając nawet, iżby one nie były wyłącznie sprawami wewnętrznemi każdego z trzech rządów, to równie dziwacznem byłoby myśleć, że hr. Kalnoky mógłby w Skierniowicach napomknąć nawet o urządzeniach w ziemiach polskich pod panowaniem rosyjskiem, sprzecznych zupełnie z traktatem wiedeńskim, jak twierdzić, żeby pan Giers zwrócił uwagę na ustrój Galicyi, wypływający z konstytucyi obowiązującej w Austryi.

A zresztą nie wchodzimy tu w możliwe przedmioty rozmów między ministrami; mogli oni dotykać najrozmaitszych, choćby dla ożywienia konwersacyi i zadośćuczynienia własnym osobistym sympatyom, lub antypatyom; ale to wiemy z pewnością, że i szczera chęć utrwalenia pokoju i pragnienie zachowania dobrych z sąsiadami stosunków ma pewną, doskonale godnością monarszą i poczuciem tego, co się winno sobie, państwu i pełnej chwały tradycyi, nakreśloną granicę, która przynajmniej za dzisiejszego panowania w Austryi, nigdy przekroczoną nie zostanie, że ta granica doskonale jest strzeżoną i że pociągnięta jest tam, gdzieby się zaczynała ingerencya obca, niemotywowana i bezprawna, w wewnętrzne sprawy monarchii. Pod tym względem można być pewnym i spokojnym. I przypomnimy w tem miejscu tak obcym organom, które przypuszczały możliwość takiej ingerencyi, jak polskim, które nas oskarżały, iż się jej obawialiśmy, czy raczej nią straszyli, że od początku do końca, mówiąc o przygotowujących się ostatnich wypadkach, zawsze jak najwyraźniej zastrzegaliśmy się przeciw przypuszczeniu obcej ingerencyi w sprawy monarchii, aczkolwiek nie tailiśmy z innej strony, w czem nie zmieniliśmy zdania, że nowy obrót rzeczy i bez tej ingerencyi mógłby nam przynieść szkodę, gdybyśmy nie umieli zrozumieć jego znaczenia i zastósować się do niego.

Że ingerencya przypuszczonąby nawet nie była, o tem jesteśmy silnie przekonani; że żadnego do niej powodu istotnego niema, jest równie rzeczą pewną. Główne podstawy życia publicznego w Galicyi nie są czem innem, jak następstwem ogólnej państwowej konstytucyi, i to nie mniej, nie więcej, jak konstytucyi Schmerlingowskiej, i tu znowu, jak Austrya nie może ani żądać, ani nawet doradzać Rosyi, aby zaprowadziła konstytucyę, tak samo sąsiednie mocarstwa nie mogą żądać, aby Austrya zniosła tę konstytucyę. To nie ulega wątpliwości, pomimo wszystkiego, co w tej mierze mogła napisać wiernokonstytucyjna i liberalna *Neue Freue Presse.* Wszystko inne jest następstwem tego pierwszego i głównego faktu konstytucyi.

Użytek zaś, jaki wyłącznie Galicya robiła i robi z wypływającego ztąd życia publicznego i swobód obywatelskich, przedewszystkiem nie obchodzi nikogo prócz jej monarchy; ale pytamy się sumiennie i najspokojniej, w czem jest on już nie groźnym, lecz niebezpiecznym dla sąsiednich mocarstw? Wspólności narodowej między Polakami w Austryi, Niemczech i Rosyi nikt ani znieść, ani zaprzeczyć nie może, to fakt silniejszy od woli ludzkiej, nawet od woli objętych tym faktem; wszystko, co z niego wypływa, a przedewszystkiem życiowe między trzema dzielnicami polskiemi stosunki, są to rzeczy nieuniknione, na które ustrój państw nadzwyczaj mało wpływa, którym przeszkodzićby nie mogły i nie przeszkodziły najbardziej drakońskie rządy, jak ich nie ułatwiają ani więcej, ani nawet tyle, co natura, najliberalniejsze urządzenia.

Ale poza tem, w czem Galicya właśnie szkodliwie i podburzająco oddziaływa na sąsiednie kraje polskie? Czy od czasu tego mniemanego oddziaływania zdarzają się spiski, zaburzenia, rewolucye w tych krajach, czy przeciwnie nie nabrano tam przekonania, że należy się trzymać legalnej drogi i oprzeć wszystko na spokojnej pracy? Czy pod tym względem przykład Galicyi był zgubnym, czy zbawiennym? Czyż nie Galicya wzięła inicyatywę w życiu narodowem zupełnie wolnem od trosk politycznych, na polu naukowem, literackiem, historycznem i artystycznem?

Te obchody, o których tyle mówią wrogie nam dzienniki, czyż nie odbywały się wyłącznie na tym gruncie? czyż wszystko, co u nas jest uczciwego, rozsądnego i rozumnego, nie dołożyło jak największego starania, właśnie przez wzgląd na Polaków z pod innych zaborów, aby tym jawnym i pokojowym uroczystościom odjąć wszelki pozór polityczny, wszelki cień nawet propagandy politycznej?

Że Polak zaś tak w Krakowie, jak Warszawie równie żywo odczuwa chwałę Sobieskiego, lub znaczenie cywilizacyjne Kochanowskiego, to już należy znowu do rzędu tych rzeczy silniejszych, niż wola ludzka i urządzenia ludzkie! Poza tem, gdzie ta zgubna lub przewrotna, a zwłaszcza podburzająca propaganda idąca z Galicyi?

Pomijamy bardzo nieliczne indywidua spaczone i niepoprawne; pomijamy tych, co nawet z nieszczęść narodu gotowi sobie stawiać piedestał; pomijamy niestety liczniejsze dzienniki, zresztą większą społeczeństwu polskiemu, niż rządom obcym wyrządzające krzywdę; ale można było sądząc z dobrą wiarą już od dawna stanowczo przekonać się, że ani te indywidua, ani te dzienniki nie przedstawiają ani kraju, ani istotnego jego usposobienia, i że ich czyny, a raczej słowa, nie są ani zgodne z postępowaniem legalnych reprezentantów kraju, ani z nastrojem całego społeczeństwa, że zatem nie są propagandą, lecz miotaniem się w próżni.

Gdybyśmy chcieli zrobić sumienny obrachunek, to nie mówiąc już o znanej fatalnej propagandzie w jednej części naszego kraju, idącej z sąsiedniego państwa, moglibyśmy wykazać, że oddziaływanie z krajów polskich pod panowaniem rosyjskiem jest istotnie szkodliwe i burzące; bo w anormalnym stanie rzeczy tam, w nadużyciach tamtejszych, agitatorowie z profesyi i szowinistyczne dzienniki znajdują jedyny dziś pokarm i środki do niepokojenia tutejszego także społeczeństwa. Ale przedewszystkiem powiemy, że rosyjskie wychowanie, dane polskiej młodzieży, oddziaływa bardzo nie dobrze i coraz bardziej niepokojąco na naszą młódź, że ztamtąd nadchodzące teorye i przybywający ludzie zatruwają coraz częściej naszą młodzież, nasze Uniwersytety, zasiewają chwast, — którego ziarno ztamtąd, z tamtejszych najczęściej zakładów naukowych ze sobą przywożą.

Na to zwracamy uwagę, i zwrócić ją musimy w chwili, w której rządy zabierają się do działania przeciw anarchistom i terrorystom, co są dziećmi owych przewrotnych teoryj.

Jednem słowem, jeżeli było i jest jakie oddziaływanie Galicyi na inne dzielnice polskie, to fakta dowodzą, że ono jest zdrowem; ale fakta i procesa socyalistyczne i inne świadczą, że oddziaływanie idące z Rosyi, jest raz przeciwpaństwowe, to znowu chorobliwe i już czasem groźne. Tyle co do Galicyi.

Co się zaś tyczy ogółu społeczeństwa polskiego, to dla nikogo, najmniej zaś dla trzech północnych mocarstw, nie przedstawia ono najmniejszego istotnego niebezpieczeństwa; o tem wiedzą najlepiej rządy odnośne, aczkolwiek może być dla niektórych niewygodnem to przyznać. Obawy, aby społeczeństwo polskie, choćby bezowocnie, zakłóciło spokój publiczny, także być nie może, bo nietylko że nie jest w stanie zrobić powstania, choćby rozpaczliwego, ale co ważniejsza, nie chce go robić i stanowczo z tym środkiem samobójczym rozbrat zrobiło.

Nie było zatem nietylko prawnej podstawy, ale nawet powodu zajmowania się sprawami polskiemi w Skierniewicach. Przypuszczenie przeciwne było wymysłem stronniczym opozycyjnego dziennikarstwa wiedeńskiego, a mogło także być podniesione zkądinąd jedynie w zamiarze zaostrzenia antagonizmu i utrudnienia zawiązania lepszych między Austryą i Rosyą stosunków, w chwili właśnie zbliżenia się dwóch mocarstw do siebie.

Nie zjazd w Skierniewicach zdolny jest zmienić w czemkolwiek warunki życia publicznego w Galicyi; pogorszyćby je mogli, równie jak własne tu położenie, tylko i wyłącznie sami Polacy. Mogliby tego dokazać, obalając, lub odmawiając pomocy rządowi, przedstawiającemu system równouprawnienia narodów, inaugurowany przez Koronę; zniechęcając do siebie lub niecierpliwiąc nietaktownem postępowaniem, przesadnemi lamentami, niezadowoleniem ze wszystkiego. Ale to ze zjazdem w Skierniewicach związku bezpośredniego niema.

A przecież pomimo prawdy najistotniejszej wszystkiego, cośmy wyżej z przekonania powiedzieli, myliłby się ten, ktoby mniemał, iż nie powinniśmy liczyć się ze zjazdem skierniewickim i zastósować się do zwrotu tam dokonanego oraz do wytworzonej tam atmosfery. — Nie na żarty i nie okolicznościowo uznajemy naszą wspólność i przynależność do monarchii; i ztąd, jako jej część, winniśmy zastósować się do obrotów i działań całości — tak nakazuje nietylko interes, ale i uczciwość. Kombinacya wszelka zewnętrzna, dobra czy zła, raz rozpoczęta, musi być przez cały organizm państwowy popartą, jeżeli się nie ma stać zgubną.

Nie jest to tajemnicą, że w walkach i przeobrażeniach wewnętrznych monarchii, doniosłą, i słusznie, grają rolę pozostałe jeszcze prerogatywy Korony. W dwóch zwłaszcza punktach prerogatywy te wielkiego są znaczenia, w sprawach wojskowych i zewnętrznych.

Stronnictwo dziś stanowiące opozycyę upadło przeważnie dlatego, że zrozumieć tego dostatecznie nie mogło czy nie chciało, czego złożyło dowody w sprawie Bośnii i Hercegowiny.

Nie korzystając z tej nauki, niezawodnie nie nadałoby się innego kierunku wypadkom, lecz z pewnością naraziłoby się własne interesa i stanowisko na szkodę. Tego błędu nam nie wolno popełnić; ale też nie popełni go nasz kraj już dlatego, że ożywia go wielka wiara i szczere, niezmienne do Monarchy i Korony przywiązanie, oparte na przekonaniu, że dziś w naszej polityce wszystko inne ułudą, to jedno prawdą żywotną i dziejową, a taka prawda nad wszystkiem zawsze górować będzie i nad zmiennemi wypadkami chwili jednej.

W dniu, w którym zewnętrzna polityka monarchii zmierza do uspokojenia i ułagodzenia stosunków z sąsiadami, kraj nasz z powyższych powodów nie przyczyni się niezawodnie do zaostrzenia ich, choćby dlatego, aby dać wszelką swobodę i moc rządowi do żądania, aby i z przeciwnej strony nikt nie zaostrzał stosunków i nie rozpalał namiętności.

Z położenia rzeczy oddaleni od wielkiej polityki, dziś mniej niż kiedykolwiek moglibyśmy w niej zaważyć; lecz o ileby nam danem było utrudnić zadania polityki monarchii i Monarchy, o tyle z pewnością ogół ludności i kraj dołoży starań, aby je ułatwić, widząc w tem własny także użytek i bezpieczeństwo wobec zewnętrznych i wewnętrznych nieprzyjaciół.

II.

Na pierwszy rzut oka uderza każdego, kto nie widział Warszawy i Królestwa od lat dziesięciu, niezmierne cofnięcie się miasta i kraju pod względem stopnia cywilizacyi w instytucyach publicznych i administracyi rządowej oraz widoczne ślady podkopywania równowagi sił społecznych.

Niezmierna żywotność społeczeństwa tryska przez wtzystkie szczeliny i obchodzi jak może stawiane zawady – ale mimo ruchu ekonomicznego i umysłowego czuć obniżenie miasta i kraju do niższego poziomu ościennych krajów rosyjskich, mniej rozwiniętych i tak we wszystkiem różnych. Znać tu na każdym kroku męki Prokrusta, jakie społeczeństwo przebywa, zmuszone kurczyć się w łożu nie na jego miarę.

Pamiętamy Warszawę w latach największego policyjnego ucisku, w pierwszych chwilach represyi porewolucyjnej. Na ulicach niewolno było ukazać się wieczorem bez latarki a przejezdnego ścigano z szykanami paszportowemi — były to przykrości zewnętrzne i przejściowe, dziś one wcale nie istnieją a przynajmniej nie w tym stopniu. A jednak wrażenie ze stanu miasta i kraju dziś o wiele boleśniejsze, gdy nieco głębiej wglądnąć w stosunki. Wówczas w chwili pogromu stały jeszcze instytucye, które się oparły burzy rewolucyjnej a świadczyły o niezmiernych zasobach zdrowia społecznego i wybornej tradycyi, rutynie i duchu organicznym. W pałacu Kazimierzowskim wykładali profesorowie budzący zaufanie młodzieży, a dający już tem samem najlepszą rękojmię władzy, że zdołali znaczną część tej młodzieży wśród zawieruchy utrzymać na wodzy. W pałacu Krasińskich i na ulicy Miodowej w gmachach sądowych trybunały rozsądzały sprawy cywilne i karne, z jasnością, pośpiechem i ścisłością mogącą służyć za wzór wybornej procedury i najpoważniejszej magistratury. Istniały jeszcze dawne komisye rządowe, lubo już z zachwianą i uszczuploną władzą. Wszystko już wisiało na włosku, niejedno podkopała reformatorska czynność księcia Czerkaskiego — ale czuć jeszcze było świetne tradycye instytucyj, jakie od kilku pokoleń, dalekie od wszelkich ruchów politycznych, stały na straży wymiaru prawa, władzy i porządku. Był też osobny stan i warstwa społeczna, z zawodu i stanowiska zachowawcza, a choć z krajem związana, bo z niego wyrosła, od rządu zawisła — warstwa urzędników, sędziów, profesorów, używająca powagi i ogólnego uznania dla nieskazitelności charakteru i niepospolitych zdolności, jakiemi stan się ten odznaczał.

Dziś cóż się natomiast przedstawia? Pałac Kazimierzowski, gdzie w znacznej większości profesorowie nasłani wykładają napływowej młodzieży,

jest rozsadnikiem zasad skrajnych, pozytywizmu, materyalizmu a bywał już miejscem jakichś międzynarodowych zaburzeń. Żądza szczepienia rosyjskiego ducha, wywołuje tam kosmopolityczny nihilizm, od którego tylko stroni znaczna część młodzieży polskiej. Najulubieńsze i uprzywiljowane zakłady naukowe p. Apuchtina, te w których niema zgoła uczniów i uczennic polskich, jak np. Instytut panien, zdały już egzamin z daru spiskowania i pojęć przewrotu. Gdy Cesarz przejeżdżał przez miasto do Łazienek, od pomnika Kopernika stały szeregi młodzieży gimnazyalnej w mundurkach, którym przewodzili profesorowie przemawiając w obcym języku, a serce się ściskało na myśl, co się wyrodzi w tych głowach pod wpływem wyobrażeń, jakie całym dziś prądem niosą z sobą nasłani nauczyciele. Świeżo, przed samym przybyciem monarchy p. Apuchtin wydał kilka nowych rozporządzeń mających na celu ograniczenie nadzoru domowego i opieki rodziny. Studenta niewolno umieszczać na stancyi tylko u wskazanych profesorów, a jeśli mieszka przy rodzinie lub krewnych, ścisła go tam śledzić będzie kontrola zarządu szkolnego. Naczelnik wychowania publicznego, który wobec monarchy nie zawahał się wyznać, że nie rozumie języka ludności tego kraju — misyą swoją tak pojętą rozwija już nietylko przeciw narodowości, ale przeciw prawom rodziny. Czyliż to nie jest działanie antispółeczne, czyliż to nie jest anarchizm z góry? Czy mamy zajrzeć do szkół ludowych na prowincyi zorganizowanych przez tego reformatora? Pociechą tu jeszcze, że znaczenie ich schodzi do zera, bo na tajemnicach alfabetu i akcentu rosyjskiego zatrzymuje się cała praca cywilizacyjna nad ludem — i tylko przybywa w miasteczkach i wsiach szkołą początkową zaopatrzonych jeden więcej propagator idei komunistycznych.

Zakres władzy p. Apuchtina i godnego jego pomocnika p. Kryłowa sięga do instytucyj dobroczynnych, jak ochronki, domy przytułku i t. p. W czasach zwiększającej się walki kapitału z pracą i jej bezpośredniego następstwa, pauperyzmu, nadzór ten i władza objawia się tylko negacyą, niedozwalaniem miłosierdziu prywatnemu czy publicznemu, aby szło w pomoc nędzy i garnęło dziatwę opuszczoną, chroniąc ją od zarazy moralnej. Utrzymanie i osłonienie istniejących instytucyj w tym kierunku, lubo bardzo nielicznych, przedstawia często takie trudności, jakby to była wielka kwestya stanu. Przychylność okazana dla tych zakładów przez Cesarzową może zabezpieczy je od nowych zamachów. Ale jeśli chodzi o zażegnanie niebezpieczeństw społecznych — byłoby to interesem i obowiązkiem rządu, nietylko niekrępować i niewstrzymywać inicyatywy prywatnej na polu miłosierdzia chrześciańskiego, ale ją wywoływać i popierać.

Jeśli pauperyzm wzmaga się u dołu bez opieki zakonów, z niewystarczającą pomocą kilku zaledwie zakładów humanitarnych — to gorsze jeszcze niebezpieczeństwo zagraża od pauperyzmu wyższego rzędu. Wszystkie urzęda i zawody publiczne dla młodzieży zamknięte. Zdestytuowani dawni urzędnicy wymierają z wolna, często w nędzy, ale zawsze w ciszy — ale co zrobi młodzież kończąca szkoły, a nieznajdująca przed sobą żadnej drogi — na jakie rzuci się ona manowce? Oto pytanie nad którem winniby się zastanowić ci, którzy jako jeden z głównych powodów zjazdu w Skierniewicach, wskazują właśnie środki zaradcze przeciw prądom anarchizmu i żywiołom wykolejonym.

Dziwna to zaiste polityka, aby chcąc zabezpieczyć spokój w kraju, zamknąć przystęp do służby publicznej i karyery urzędowej dla młodzieży, pozbawić chleba dawnych i doświadczonych urzędników — zrobić cały ten stan niepodejrzany i nie skompromitowany, owszem w najtrudniejszem położeniu zawsze dowodzący lojalności — a nasłać w to miejsce ludzi obcych społeczeństwu a dotkniętych zarazą spisku i przewrotu.

Wszystko w tym ostatnim okresie dla idei wynarodowienia powięcono: ludzi, społeczeństwo, instytucye, a co więcej, warunki normalnej władzy, porządku, postępu i ładu.

Z wszystkich reform podjętych w tym kierunku, jedną z najbardziej wstecznych pod względem cywilizacyjnym, najwięcej rozstrajających stosunki społeczne i ekonomiczne — była niewątpliwie reforma sądownictwa. Przyczepienie do kodeksu francuskiego procedury rosyjskiej, i oddanie tego narzędzia tak nie dobranego w ręce ludzi wychowanych na Swodzie zakonu, a nieznających ani zasad prawa francuskiego ani stosunków kraju, ale za to uzbrojonych w skrajną tendencyjność — wywołało chaos i zastój. Niegdyś otwarte dla publiczności sale trybunałów, gdzie wymowa sądowa tak świetnie się rozwijała, stoją dziś zamknięte — stan adwokacki w zupełnym upadku, a proces jest ostatecznością tak straszną, iż w ogólnym obrocie interesów silnie rozbudzonego życia finansowego i ekonomicznego, potrzeba z góry przy każdej tranzakcyi obliczać straty, których prawnie dochodzić niema dziś możności. I nowa kryminalistyka nielepsze wydała owoce, o czem świadczy wzrost zbrodni. Rozbójnicze napady na prowincyi są na porządku dziennym — a nowe fakta w Podlaskiem zaszły już w czasie pobytu Monarchy w kraju.

Jedynie sądy gminne funkcyonują normalnie i z widocznym społecznym pożytkiem, bo opierają się one na wybieralności. Lubo lękać się raczej należy tych reform, które Królestwo Polskie mają porównać z instytucyami cesarstwa — zapowiadane sądy pokoju na wzór rosyjskich, byłyby bardzo pożądanym nabytkiem.

W administracyi kraju znać wszędzie zaniedbanie i cofnięcie się wstecz. Kto zniechęcony do galicyjskiej autonomii — niech spróbuje przejechać się nieco po gościńcach w Królestwie, choćby w najbliższych okolicach stolicy — a będzie wielbił gorliwość naszych powiatowych marszałków i sprężyste kierownictwo Wydziału krajowego nad stanem dróg, przekona on się, że tam, gdzie rząd stoi po za społeczeństwem, bez żadnego z nim związku, choć wszędzie występuje z nakazem lub zakazem — tam w praktycznem zaradzeniu istotnym potrzebom daje się czuć brak władzy, bo jej cała siła i nadmiar zwrócony ku narodowym i politycznym tendencyom. Dotykamy tego szczegółu utrzymania dróg, bo on najpierw uderza przejezdnego. A niechodziło tu o nowe środki komunikacyjne — lecz tylko o utrzymanie dawnych tak słynnych z czasów ministra Łubieńskiego. I tu także system obecny okazał, że nietylko nie jest zdolnym postępu, ale nawet konserwacyi tego, co było, ale wszędzie tylko mnoży ruiny.

W kilku tych przykładach dorywczo naznaczonych, abstrachowalimy zupełnie kwestyę narodowości. Wszystko bowiem poświęcono dla zgnębienia narodowości, a niedoprowadzono do żadnych rezultatów. O możności zrusyfikowania Warszawy i Królestwa sam nawet p. Apuchtin zwątpił, gdy się świeżo wyraził, że Warszawa jest ciężarem i zawadą, bo na Warszawę ogląda się Wilno i Kijów. Że miasto i kraj ten jest polskim, że cechy tej zatrzeć niepodobna — dowiodły świeżo objawy w czasie pobytu cesarza Aleksandra III w Warszawie.

Bodajby te oznaki tolerancyi i zbliżenia były wróżbą, że kwestya wynaradawiania zejdzie z pierwszego planu, nie będzie główną myślą rządu i tendencyą jego organów. Niezapuszczając się w kwestye kompromisów dwóch narodów, zwycięzkiego i zwyciężonego, ani w kwestye uznania praw narodowości, życzenia kraju ograniczają się na tem, aby organizm rządu przestał być machiną do jednego tylko celu wynarodowienia, aby interes państwa i interes społeczeństwa, w wielu punktach tak zgodny, znów przeważył nad ideą propagandy i prozelityzmu.

Do tego atoli potrzeba uznania, że ten kraj miał odmienną przeszłość, odmienne warunki, choćby tylko etnograficzne, że stał wyżej i na innych rozwijał się drogach, że mania naśladowania instytucyj rosyjskich i niwelowania wszystkiego do tamtejszej miary — jest ruchem wstecznym, działaniem rozkładowym, stopniową destrukcyą. I tu właśnie nasuwa się główny problemat, jeśli *status quo* dzisiejsze miałoby ustąpić i nowe nastąpić zmiany: czy byłyby one powrotem do administracyjnej odrębności Królestwa, czy tylko obdarowaniem go temi swobodami i instytucyami, jakie już w Rosyi istnieją? — Rozstrzygać to pytanie zasadnicze byłoby rzeczą przedwczesną, gdy jakiekolwiek reformy należą jeszcze do sfery hipotez.

Sprawy Sejmowe.

Czytamy w *Dzienniku Polskim*:

„Dziś o godzinie 10 odbywa się posiedzenie klubu środka w sprawie ustawy konkurencyjnej. Czy i co będzie z tej sprawy, przewidzieć trudno. Wobec złożonego w komisyi oświadczenia komisarza rządowego, że projekt jej nie otrzyma sankcyi ze względu na ustawę państwową z roku 1874, zdaje się, że komisya — odpowiednio do przyjętego przez nią wniosku X. Buchwalda — poprzestanie na noweli, uchylającej przynajmniej najbardziej niestósowne postanowienia ustawy.

„W komisyi budżetowej uchwalono wczoraj budżet drogowy. Pomimo najściślejszych oszczędności, wydatki w tym kierunku wypadną na rok 1885 większe, niż w roku bieżącym. Tłumaczy się to niezwykłemi szkodami, jakie wyrządziła powódź w środkach komunikacyjnych. Jeden most zerwany pod Jarosławiem kosztuje 64.000 złr.“

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Korsowie, Antoniego Michałowskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Żulicach, Franciszka Zarudzkiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Siwce naddniestrzańskiej, Cypryana Doskocza, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Podliskach, Sylwestra Głogoszewskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Niemiłowie, Jędrzeja Podhajnego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; dotychczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Załukwi, Michała Pawliszyna, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej czteroklasowej męzkiej w Haliczu; zastępcę nauczyciela szkoły etatowej w Stynawie niżnej, Jana Bielawskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, a wreszcie nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Mikłaszowie, Onczyna Marka, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela, Franciszka Gulika w Libiążu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Woli Filipowskiej; tymczasowego nauczyciela starszego szkoły etatowej w Wojniłowie, Ignacego Czedekowskiego, rzeczywistym nauczycielem starszym tejże szkoły, a wreszcie nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Siemianówce, Jana Hofmana, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Sprawy miejskie.

W sprawie podniesienia rękodzieł w Krakowie.

Dzięki mądrej inicyatywie p. Marszałka krajowego, upowszechnia się coraz bardziej przekonanie, że przyszłości ekonomicznej kraju naszego na samem jedynie rolnictwie opierać nie można, i że jest rzeczą konieczną dźwignąć przemysł i rzemiosła, jeżeli chcemy uniknąć zupełnego upadku. Klęski elementarne, jakim kraj nasz prawie corocznie ulega, nie miałyby nigdy tak wielkiego znaczenia, gdyby wszystko tak bardzo nie zależało wyłącznie od wydatności ziemi wystawionej na tyle szkodliwych wpływów, które nieraz w jednej chwili niweczą plony w wartości milionów, szerząc nędzę powszechną ze wszystkiemi jej następstwami moralnemi i materyalnemi. Tem przekonaniem o konieczności podniesienia rękodzieł i przemysłu wiedziona Rada miejska, zabiera się na prawdę do poprawy stosunków miejscowych i wyznacza komisyą, której wnioski dotychczasowe powinny być rękojmią zmiany na lepsze. Gdy jednakowoż zadania tej komisyi są z jednej strony wielkie, z drugiej trudne, nie będzie zapewne bez pożytku, jeżeli i osoby nienależące do owej komisyi zabiorą głos w tak ważnej sprawie i według swych sił przyczynią się do rozwiązania tak wielkiego zadania lub przynajmniej dorzucą materyału przydatnego dla rzeczy, o której mowa.

Pomijając położenie geograficzne i inne okoliczności, na które administracya autonomiczna żadnego wpływu mieć nie może, przyczyny niskiego stanu rękodzieł w Krakowie poszukujemy: 1) w niedostatecznej sumie wiadomości zawodowych, 2) nieużywaniu maszyn, 3) trudności pozbycia wyrobionego towaru.

Zastanówmy się nad każdą z tych trzech okoliczności zosobna.

Że, jak cała ludność naszego kraju, tak i rękodzielnicy nasi pod względem ogólnego i przygotowawczego wykształcenia, stoją niżej od najbliższych i najgroźniejszych na polu przemysłu konkurentów, jakimi są Niemcy, niema najmniejszej wątpliwości. Stosunki atoli pod tym względem zmieniają się, wprawdzie powoli, ale ciągle, na lepsze, i jeżeli tylko ustawy szkolne będą wykonywane z całym rygorem, nie można wątpić, że rękodzielnicy nasi w niedalekiej przyszłości nabędą tego ogólnego i przygotowawczego wykształcenia, jakie w każdym zawodzie, jako podstawa, jest nieodzownie potrzebne. Na tem polu Rada miejska krakowska zrobiła w krótkim stosunkowo czasie bardzo wiele dla Krakowa, i jeżeli organa właściwe będą na tem polu pożądaną rozwijać energią, spodziewać się można po teraźniejszych ustawach mimo ich wad, nieodłącznych od każdego dzieła ludzkiego, jak najlepszych owoców. Inaczej rzecz się ma z właściwem wykształceniem zawodowem, i tu trzeba sobie otwarcie powiedzieć, iż dotychczas na tem polu zrobiono w Krakowie bardzo mało, a potrzeba tu, pomijając inne warunki, przedewszystkiem odpowiednich wykładów i stósownych wzorów, tak wyrobów, jak i używanych do nich narządów i maszyn.

Co do pierwszych, zrobiono już początek zaprowadzeniem szkoły rysunku i modelowania. Mieliśmy sposobność oglądania prac uczniów tej szkoły i doznaliśmy przyjemnego wrażenia, widząc przed sobą dowody odpowiedniego kierunku a nieraz i wielkiej zdolności uczniów. Na tem polu nietylko wytrwać należy, ale rozszerzyć ile możności zakres nauki przez zaprowadzenie wykładów fachowych, bez których rękodzielnicy mogą trzymać się ślepo jedynie tradycyi, ale nie potrafią zdążyć za postępem, jakiemu rzemiosła za granicą tak wielki zawdzięczają rozwój. Urządzenie takich wykładów, zastósowanych da potrzeby rzemiosł najpotrzebniejszych, nie powinno ulegać w Krakowie wielkim trudnościom wobec znacznej ilości szkół i zakładów naukowych, których nauczyciele niewątpliwie za niewygórowanem wynagrodzeniem podjęliby się z pewnością pracy w tym kierunku. Wykłady o których mowa, powinnyby obejmować przedewszystkiem naukę o materyałach surowych, towaroznawstwo tudzież rzecz o przyrządach do właściwego rzemiosła potrzebnych, poprzedzoną odpowiednim, do wiadomości uczniów zastósowanym wykładem z fizyki lub chemii. Ażeby atoli wykłady takie miały praktyczną korzyść, o którą tu chodzi przedewszystkiem, powinnyby być koniecznie objaśniane okazami tak materyałów, jak narządów i maszyn, używanych do ich obrabiania lub przerabiania. Uważamy więc konieczną potrzebę założenia w Krakowie jak najrychlej Muzeum rzemiosł.

W takiem Muzeum powinnyby się mieścić okazy płodów surowych i przerobionych, potrzebnych dla rzemiosł, narzędzia rzemieślnicze, maszyny, gotowe wyroby, mogące służyć za wzór rękodzielnikom krakowskim, a nakoniec biblioteka z odpowiedniemi pismami peryodycznemi, w razie potrzeby nawet czytelnią. Na zarzut, iż Muzeum takie, jakie tu proponujemy, będzie dużo kosztować, odpowiadamy, iż na każdy wydatek produkcyjny pieniądze znaleźć się powinny, powtóre, *paulatim summa petuntur*, nie od razu Kraków zbudowano. Rozpoczniemy od małego, powoli nabywać będziemy to, czego nam potrzeba. Ofiarność prywatna niewątpliwie wiele dopomoże; gdy rząd i kraj przekonają się o pożyteczności Muzeum, o którem mowa, niewątpliwie przyczynią się ze swej strony do jego rozwoju, tembardziej, iż nie będziemy odgraniczać się murem chińskim od kraju i pozwolimy korzystać z Muzeum miejskiego każdemu, kto ma chęć do tego i odpowiednią kwalifikacyę. Tak, jak i gdzieindziej się robi, możnaby bardzo łatwo postarać się o to, by osoby prywatne, mające w posiadaniu, czy to meble, czy inne wyroby rzemieślnicze, mogące służyć za wzór, oddawały je na pewien czas do Muzeum, w którem by z nich porobiono rysunki lub nawet kopie. Znamy wiele domów krakowskich i zaręczamy, że w nich jest dużo, nawet bardzo dużo przedmiotów, które na dłuższy lub krótszy czas pożyczone Muzeum rzemiosł, znakomicie odpowiedziałyby swemu celowi. Trzeba tylko inicyatywy ze strony tak poważnej korporacyi, jaką jest niewątpliwie Rada miejska krakowska, a niewątpimy ani na chwilę, iż w krótkim czasie Muzeum przerzeczone napełni się pożytecznemi dla nauki okazami.

Dokończenie nastąpi.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Dzienniki rosyjskie ogłaszają następujące komunikowane zawiadomienie:

„W ostatnich czasach w jeneral-gubernatorstwie kijowskiem zdarzały się często samowolne przywłaszczania cudzych gruntów przez włościan. — Otwarte napaści na lasy i pola sąsiednich właścicieli ziemskich doszły do takiego stopnia zuchwalstwa, że wypadało nieraz w celu poskromienia ich i skarcenia uciekać się do użycia siły zbrojnej. Nieporządki te i gwałtowne zamachy na własność prywatną, niezależnie od energicznych rozporządzeń administracyjnych, skłoniły p. ministra sprawiedliwości do wydania na przedstawienie naczelnika kraju okólnika, zalecającego sędziom pokoju natychmiastowe i o ile możności na miejscu wypadku załatwianie skarg, wnoszonych przez obywateli ziemskich na gwałty włościańskie, jak bowiem doświadczenie przekonywa, napastnicy uważają wszelką zwłokę za pomyślną dla swych roszczeń wskazówkę, powolność zaś w dochodzeniu krzywd zadanych własności prywatnej, w oczach nieoświeconego tłumu wydaje się być zachętą i aprobacyą ze strony władz sądowych rzekomego odwiecznego prawa włościan do całej ziemi, państwo rosyjskie stanowiącej. Wielki czas aby upamiętane zostały ciemne tłumy i aby uznana przez prawo za nietykalną własność prywatna, otoczona została faktycznem poszanowaniem. Wśród liberalnych okrzyków i chłopofilskiej (narodniczeskawo) pobłażliwości, straciliśmy z uwagi jedną z główniejszych przyczyn ruiny własności ziemskiej i upadku rolnictwa. Niepodobna zwlekać dalej i doczekać się ostatecznego upadku racyonalnej uprawy i współcześnie panowania ciemnoty i wyuzdanej swawoli na zwaliskach porządku i nauki“.

Słowa powyższe, łącznie z okólnikiem ministeryalnym, są bardzo na dobie. Kwestya własności jest jedną z najbardziej zasadniczych, i lekceważenie jej sprowadza zawsze opłakane następstwa. Sądy pokoju, którym okólnik poleca rozwinąć energiczną działalność, mogą wiele w tej mierze zrobić; nie omylimy się jednak, jeżeli powiemy, że więcej nierównie — a mamy tu przedewszystkiem na myśli gubernie południowo-zachodnie i polskie — zdołałaby uczynić jędrna i harmonijna postawa całego aparatu administracyjnego w sprawach własności ziemskiej. Komunikat powiada, że folgowanie i powolność w ściganiu gwałtów przeciw własności, ciemny umysł chłopka przywykł brać za synonim uznania dla swoich praktyk; ani słowa, że tak jest. — Okólnik, o którym mowa, świadczy, że chwila o tyle jest dobra, iż sfery wyższe, rzuciwszy raz okiem w stronę stosunków agraryjnych, skłonniejsze będą do poszukiwania dalszych filiacyj złego i przyczyn będących z niem w związku. Jedną z nich jest właśnie owo apostolstwo komisarskie, tworzące z myślą przewodnią okólnika kategoryczną sprzeczność. I jeżeli w jakiej sferze, to w tej właśnie, powiedzielibyśmy, podobny dualizm musi być brzemienny w niedobre następstwa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 września.

Prezydent miasta Dr Weigel i r. m. Dr Szlachtowski powrócili już z Wiednia, dokąd jeździli w sprawach miasta. Prezydent urzęduje już od dziśdnia.

— **Odbudowa kaplicy w pałacu biskupim**, która ma być jeszcze w r. b. rozpoczętą, zatrze ostatni ślad klęski, która nawiedziwszy miasto nasze w r. 1850, niejedno znamię artystyczne zewnętrznej postaci Krakowa bez śladu zniszczyła. Jeżeli więc został do dziś dnia jakiś fragment o artystycznej wartości, należy go z całym pietyzmem szanować. Jednym z takich fragmentów jest niezawodnie kaplica w tutejszej rezydencyi Biskupa krakowskiego. — Nosi ona ślady wyraźne epoki renesansu w kilku odrzwiach kamiennych i marmurowych — i w pięknem oknie trójdziałowem po za dwiema arkadami gotyckiemi. Arkady te, jak również gotyckie okna w samej kaplicy niezawodnie są późniejszej daty, zapewne z początku tego wieku. Część górna tych ostatnich jest nawet ślepą. — Za zasługę więc Architekta policzyć można, że odtwarza kaplicę w pięknych, chociaż nader skromnych formach architektury Odrodzenia — co się zresztą, jak się dowiadujemy, z intencyą JE. X. Biskupa zgadzało. Cała więc postać zewnętrzna przedstawiać się będzie jako jednolita piękna całość, okna piękne trójdziałowe na wzór istniejącego. Między oknami wnęki półokrągłe do ustawienia w nich figur św. Arkady gotyckie zastąpiono arkadami wspartemi na środkowej kolumnie jońskiej. Co do wnętrza, to takowe na parterze mieści w sobie ubikacye o przeznaczeniu gospodarczem, jak również schody boczne do 3 pokoi gościnnych, położonych w skrzydle do kaplicy przypierającem. — Na pierwszem piętrze jest kaplica 7 m. szeroka a 16 długa; wejście z głównych schodów; ma ona otrzymać piękny strop drewniany i kolorowe okna — po za kaplicą zakrystya z wejściem drugiem ze schodów bocznych, oświetlona owem trójdziałowem oknem. Naprzeciw wejścia stać będzie w małem zagłębieniu ołtarz na małem wzniesieniu. W ten sposób kaplica biskupów krakowskich tak długo ruiną będąca, wróci znowu do swej zasłużonej świetności. — Życzyć należy, aby duchowieństwo dyecezyi krakowskiej, które pragnąc uczcić swego pasterza, odbudową kaplicy wzięło inicyatywę do tego, takową aż do końca z należytą świetnością doprowadziło. — Co zaś do artystycznego wykończenia jesteśmy pewni, że znany powszechnie tak zaszczytnie i z tylu dzieł architekt p. Karol Zaremba nie poskąpi i tu swej wiedzy i fantazyi, aby stworzyć pomnik drobny może, lecz tem świetniejszy, bo stworzony jawnym dowodem miłości dyecezyan do swego ukochanego Biskupa.

— **Pioruny** w końcu września są zjawiskiem u nas dość rzadkiem, dlatego zaznaczamy, że wczoraj przed północą przeleciała nad naszem miastem silna, choć niedługo trwająca nawałnica deszczowa, wśród której padło kilka piorunów, silne zaś błyskawice, jak gdyby w pełni lata, trwały przynajmniej godzinę. Po nocy tak burzliwej dziś nastąpił zrana dzień chmurny i dżdżysty a potem pogoda z pewnem obniżeniem temperatury.

— **Z ulicy Floryańskiej** 23 września. Wczoraj wieczorem zrzucono z okna domu Nr 23 przy ul. Floryańskiej zapalony papieros, który wpadłszy na kapelusz przechodzącej pani, uszkodził na nim koronki. Dalszym skutkom owej lekkomyślnej nieostrożności zapobiegła uwaga przechodniów.“

— **Poparzenie.** Dzisiaj w południe Maryanna Gebel, służąca, i Ludwik Orłowicz, parobek, udali się po węgle do piwnicy pod L. 1 przy ulicy Kopernika z świecą zapaloną bez latarni, i gdy się zbliżyli do beczki spirytusem napełnionej, takowy zapalił się i obie te osoby uległy mocnemu poparzeniu, w skutku którego odwieziono je do szpitala.

— **Otrucie.** W poniedziałek we wsi Zwierzyńcu pod L. 89 zachorowało nagle troje dzieci i służąca, z których dwie dziewczynki Marya i Zofia Kajderówne, córki wyrobnika, tego samego dnia zakończyły życie, trzeci zaś, chłopiec, Franciszek Biskup, także syn wyrobnika, i służąca Katarzyna Kasprzyk, w skutek udzielonej pomocy lekarskiej, pozostali przy życiu. Przyczyną śmierci i choroby było spożycie jagód z rośliny zwanej „wilczemi jagodami,“ które przyniosła Agneszka Cygankiewiczowna spółmieszkanka i dała dzieciom do jedzenia jako późne borówki. Cygankiewiczową aresztowano i do sądu odstawiono.

— **Całkowite zaćmienie księżyca**, widzialne w Europie, Afryce, południowej Ameryce i we wschodniej połowie Ameryki północnej, wreszcie w zachodniej Australii, przypada d. 4 października. Początek jego wogóle przypada u nas o godzinie 9 m. 9, o którymto czasie księżyc będzie już dość wysoko na wschodniem niebie, koniec zaś zaćmienia o godzinie 12 min. 42 w nocy. Całkowite zaćmienie, które trwać będzie 2 godziny 33 minut, zacznie się o godzinie 10 min. 9.

— **Komitet** utworzony do niesienia doraźnej pomocy dla dotkniętych powodzią mieszkańców w powiecie Łancuckim niniejszem zdaje rachunek z zebranych funduszów: Przychód: Przesyłka Komitetu krakowskiego 300 złr.; dar ówczesnego prezesa Rady powiatowej, p. Wład. Bzowskiego 100 złr.; z pomniejszych składek 28 złr. 50 c. Razem 428 złr. 50 c. Rozchód: Na doraźne zapomogi wypłacono wedle kwitów 333 złr. 61 c.; pozostałą resztę wydano na ręce Wydziału powiatowego w Łancucie, celem przyłączenia do funduszu przeznaczonego na zasiewy wiosenne 94 złr. 89 c. Razem 428 złr. 50 c. Po zamknięciu rachunków Komitet rozwiązany został.

— **Książę Adam Sapieha** nadał opróżnione na rok 1884/5 stypendya z fundacyi ś. p. ks. Leona Sapiehy, przeznaczone dla uczniów, którzy po ukończeniu nauk w kraju zamierzają dla głębszego wykształcenia się w obranym zawodzie uczęszczać do zagranicznych zakładów naukowych, a wynoszące po 500 złr. rocznie, pp. Edwardowi Porębowiczowi, ukończonemu uczniowi wydziału filozoficznego w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, celem dalszego studyum języków nowożytnych w Monachium, i Antoniemu Mazanowskiemu, synowi gr. kat. księdza, wychodźcy chełmskiego, ukończonemu uczniowi wydziału filozoficznego w uniwersytecie Franciszka I we Lwowie, celem kształcenia się w krytyce literackiej i estetyce oraz w literaturze powszechnej, w Monachium.

— **Nowy wieszcz.** W Paryżu pojawił się obecnie niejaki p. Alfred Capper, zadziwiający publiczność odgadywaniem myśli w rodzaju Cumberlanda, który darem swym jasnowidzenia na jawie, zdumiewał przed pewnym czasem Wiedeńczyków. Capper jest jednak, jak się wyrażają dzienniki paryskie, w stosunku do Cumberlanda tem, czem jest telegraf elektryczny do telegrafu ramiennego. Kiedy Cumberland musiał wejść w zetknięcie z osobą, której myśl miał odgadnąć, za pomocą przyłożenia ręki do czoła, Capper czyni to albo za pośrednictwem trzeciej osoby, albo za pośrednictwem nici jedwabnej lub druta, albo bez żadnego pośrednictwa. Przed kilką tygodniami produkował się Capper w Marlborough House wobec księcia Walii. Zbliżywszy się do księcia, rzekł: „W. Wysokość pozwoli, abym go obrał za „medium.“ — „Chętnie“ odpowiedział następca tronu angielskiego.“ — „Ponieważ niewolno dotykać królowej ani króla, nie dotknę W. Wysokości. Niech tylko W. Wys. raczy obmyśleć jaki przedmiot i w myśli oznaczyć, komu ma być oddany.“ — „Już obmyślałem,“ rzekł książę, nie zdradzając ani wzrokiem, ani gestem swego wyboru. Natychmiast przystąpił Capper do lorda Suffield i wyjął kwiatek z dziurki jego fraka. Książę zawołał: „Tak jest! to właśnie pomyślałem, ale co dalej?“ — Wtem Capper przystąpił do księżny Walii i z uszanowaniem wręczył jej kwiatek. Książę i całe zebranie wydali okrzyk zdumienia. — W Paryżu chciał Capper daru swego doświadczyć wobec Sary Bernhard. Na uczynioną jej propozycyę rzekła wielka artystka: „Jestem gotową. Zaczynajmy.“ — Wtedy Capper podał jej srebrną jednofrankówkę i rzekł: „Ukryj ją pani gdziebądź w swoim „attelier“ pod nieobecność moją, a gdy wrócę z zawiązanemi oczyma, wtedy przyłożysz mi pani rękę do czoła i pieniądz odnajdę.“ Wszystko odbyło się według programu. Wieszcz wrócił, poprowadził Sarę Bernhard wprost ku biustowi, który właśnie ulepiła. Glina była jeszcze całkiem świeżą. Capper dotknął ją palcami i nagle je cofnął. „Pieniądz jest tu, lecz lękam się, abym wyjmując go, nie zrządził pani szkody.“ — „Nie żenuj się pan,“ rzekła, śmiejąc się, Sara Bernhard. — I Capper, zagłębiwszy rękę w glinę, wyjął pieniądz, który artystka głęboko wtłoczyła zarównawszy powierzchnię. Teraz, rzekł Capper, weź pani ten ołówek i zrób z nim jak z jednofrankówką — tylko tym razem odnajdę go bez pani.“ — „Chciałabym to widzieć — chociaż gram lady Macbeth, w czary jednak nie wierzę.“ Oczywistość przekonała jednak inaczej. Gdy Capper wrócił, pobiegł pędem do sofy, na której siadywać zwykła Sara Bernhard, i przesunąwszy rękę po sofie, nagle przycisnął palcem pewien punkt materyi i zawołał: „Ołówek jest tu!“ — Jesteś pan tego pewnym?“ — „Przysięgam.“ — I zdjąwszy zawiązkę z oczu, pochylił się, rozszerzył palcami miejsce, które Sara Bernhardt rozpruła w sofie i wyciągnął ołówek wraz z włósiem. — Capper produkował się w tych dniach w redakcyi *Figara*. Najbardziej ze wszystkiego jest zadziwiającem odgadywanie szczegółów wymyślonego morderstwa przez osobę, której trzyma rękę. Odgaduje on domniemane narzędzie zbrodni i ofiarę. Jakażto byłaby pomoc dla sądów! — Gdyby Capper był się urodził parę wieków wcześniej, nie minąłby się ze stosem.

— **Wspomnienie z pałacu Tuileries.** Na miejsce wspaniałego gmachu spalonego przez komunę, a którego ogorzałe ściany rada miejska w Paryżu rozebrać kazała, ma stanąć skromny pamiątkowy budynek, wybudowany z materyałów pochodzących z byłej siedziby królów francuskich.

— **Oświetlenie za pomocą brylantów.** Jeden z paryskich jubilerów zrobił ciekawe spostrzeżenie, iż brylant 92 karatowy, który posiadał w swym sklepie, wystawiony przez godzinę na działanie promieni słonecznych, wydawał następnie w nocy przez 20 minut światłość wystarczającą do rozpoznawania przedmiotów w pokoju. Następne doświadczenia okazały, że i światło elektryczne tak samo nasyca brylanty promieniami.

— **Pojedynek kelnerów.** Wychodzący w Medyolanie *Corriere della Sera* opowiada komiczne zdarzenie, jakie zajść miało przed parą dniami. Dwaj kelnerzy z znanej piwiarni na „Via di Torino,“ poważnili się tak gwałtownie, że przyszło między nimi do razów; poczem dla ocalenia honoru wyzwano się na pistolety. Dystans postanowiono na 10 kroków, a w razie chybienia, po pierwszym strzale miano zbliżyć się do siebie. Nabito pistolety, przeciwnicy stanęli naprzeciw siebie i na dany znak wypalili razem — jeden z nich padł, brocząc w strumieniu krwi. Zwycięzca podbiegł z całą dobrodusznością do rannego, mówiąc do swych sekundantów: „Kiedy się stało zadość honorowi, trzeba nieszczęśliwemu przyjść w pomoc.“ Lecz o dziwo! nagle zrywa się raniony i śmiejąc się, podaje rękę przeciwnikowi i mówi: „mam się lepiej niż ty.“ — W pistoletach były ślepe naboje, a krew, która popłynęła z piersi niby ranionego, była krwią bydlęcą, zawartą w pęcherzu, który w chwili wystrzału, padający na ziemię przedarł. Żart ten źle zrazu przyjął przeciwnik, wystrychnięty na dudka, wkrótce jednak udobruchał się, gdy na zakończenie sprawy podano wyśmienity obiad na sześć osób.

— **Proces o ludożerstwo.** Donieśliśmy wczoraj o kanibalicznym fakcie, jakiego się dopuszczono na chłopcu okrętowym Ryszardzie Parker, którego zwłoki po rozbiciu się okrętu z głodu spożyto. Kapitan okrętu Dudley, sternik Stephens i majtek Brooks stali z tego powodu w dniu onegdajszym w Falnwuth przed sądem. Zaraz po rozpoczęciu rozprawy oskarżenie przeciw majtkowi Brooks zostało cofniętem, nie miał on bowiem bezpośredniego udziału w zamordowaniu Parkera. Sierżant policyi zeznał, że słyszał mówiącego Dudleya, iż Parkera zabił i opisywał przytem bliższe szczegóły strasznego dramatu. Inny świadek podał obszerne sprawozdanie z opowiadania kapitana o akcie morderstwa, a zeznanie majtka Brooks stwierdziło w głównych punktach poprzedzające świadectwa. Po ukończeniu śledztwa Dudley i Stephens przekazani zostali sądom przysięgłych, puszczono ich jednak na wolność.

— **Środek ziemi.** Góra Żinnalo w Afryce, według tamtejszych krajowców, stanowi środek ziemi. Położoną jest nawpół w wodzie, nawpół po nad wodą; otaczają ją według pojęć krajowców olbrzymie ryby zwane Pla-anoun. Kiedy ryby te pozostają w spokoju, wszystko idzie jak najlepiej, lecz kiedy się poruszają, wtedy góra Zinnalo chwieje się i następuje trzęsienie ziemi, oraz straszne kataklizmy natury. Góra Zinnalo, tak w części swej pod wodą będącej, jak i w części nadpowietrznej pełną jest jaskiń. Jaskinie podwodne zamieszkane są przez straszne smoki, jaskinie zaś ponad wodą się znajdujące przez aniołów, zwanych tenedas. Z każdej strony góry znajduje się siedm pagórków jeden nad drugim, które przebywa się po śmierci i których najwyższy jest wejściem do nieba. Pagórki te zawierają w sobie izby. Pierwsza z nich jest pobytem dobrych duchów. W drugiej mieszkają uczciwi ludzie, którzy za życia budowali domy dla

kapłanów; w nagrodę tego każdemu z nich dano po 16.000 żon. Trzecia izba wyłącznie oddaną jest tym, którzy za życia ubierali się biało i modlili się bez przerwy. Ci mają po 30.000 żon. Czwarta izba przeznaczoną jest dla tych, co spełniali dobre uczynki względem swych bliźnich. Piąta izba, gdzie idą ludzie najbardziej zasłużeni, przeznaczoną jest wyłącznie dla mężczyzn, lecz każdy z nich ma 300.000 żon. Nakoniec szósta izba, położona nad samem niebem, na zewnątrz której panuje światłość wieczna, jest przybytkiem wiecznej szczęśliwości; tańczą tam, śpiewają i każdy posiada 500 milionów żon.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Józefa Ziębę, za pobicie; Eleonorę Modelską, za sprzeniewierzenie w służbie; Ludwika Długosza, za oszustwo; Franciszka Kozła, za kradzież ciężarków wagowych.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 25go: *Nowy dziedzic*, Świderskiego; po raz trzeci.

W sobotę 27go: *Za granicę!* czyli *Willa Blancmignon*, komedya w 3 aktach pp. Chivot i Duru, przełożył z francuskiego Z. S.; po raz pierwszy.

W niedzielę 28go: *Podróż po Warszawie*, Szobera, muzyka Sonenfelda.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— D. 23go września chmurnawo, wieczorem późnym burza z ulewą; term. od 8·0 doszedł do 23·8 C. Barometr idzie jeszcze w górę; o godzinie 7ej rano d. 24go stan jego był 748·4 millim., term. 11·8 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 25go września: ś. Władysława z Gielniowa.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z d. 15 września 1884.

Przewodniczący: Prezes Izby p. Baranowski. Obecnych członków 12.

Po odczytaniu odezwy delegata namiestnika, domagającej się wskutek reskryptu ministerstwa handlu powzięcia uchwały w przedmiocie rozwiązania Izby i rozpisania nowych wyborów na podstawie niedawno zatwierdzonej nowej ordynacyi wyborczej, lub też tylko uzupełnienia Izby przez wybór ustępującej połowy członków, uchwalono po odrzuceniu wniosku p. Libana, który uzasadniał właściwość tylko uzupełnienia Izby, na wniosek p. Maurycego Schlesingera, aby decyzyę o tem, czy Izba ma być rozwiązaną lub tylko uzupełnioną pozostawić uznaniu ministerstwa.

Następnie zastanawiano się nad wnioskiem p. M. Schlesingera, aby w drodze właściwej postarać się o to, aby na kolei galicyjskiej Karola Ludwika i północnej ces. Ferdynanda dla transportu olejów mineralnych zaprowadzono dostateczną ilość wagonów rezerwoarowych *(Cisternenwagons)*, albowiem dotychczasowy stan rzeczy nadaje tylko firmie Nobel posiadającej dla transportu swojej nafty kaukaskiej tego rodzaju wagony, niczem nieusprawiedliwiony monopol. Po dłuższej dyskusyi, wykazującej zalety takich wagonów, uchwalono na wniosek p. Mendelsburga znieść się w tej mierze poprzednio z galicyjskiem towarzystwem naftowem w Gorlicach i wysłuchać jego opinii.

P. Henryk Schwarz podniósł przy tej sposobności niepraktyczność rozkładu jazdy kolei transwersalnej na przestrzeni Podgórze-Oświęcim i wykazał, że jeżeli pociągi tej kolei nie będą wychodzić z Krakowa zamiast z Podgórza, znaczenie tej kolei pod względem ekonomicznym zredukuje się do minimalnych rozmiarów.

PP. Emil Baruch i Liban przedstawili niedostateczność dworca podgórskiego, nieposiadającego magazynów, wskutek czego np. zboże nadchodzące do podgórskiego młyna, korzystniej wyładowywać w Krakowie niż w Podgórzu. Pan Zieleniewski podnosi konieczność praktycznego rozkładu jazdy w kierunku do Suchy, poczem uchwalono przedstawić zachodzące niedogodności w krótkiej drodze tutejszej dyrekcyi ruchu.

Właściciele kawiarń w Krakowie pp. Rehmann, Dyktarski, Wiland, Winter i Zaremba upraszają o wydzielenie ich z stowarzyszenia kawiarzy, obejmującego drobne wyszynki kawy, i przydzielenie do stowarzyszenia restauratorów i właścicieli hoteli. — Gdy sposób urządzenia i prowadzenia większych kawiarń istotnie z restauracyami i gospodami ma wiele wspólnego, uchwalono odnośną prośbę odstąpić Magistratowi z wnioskiem przychylnym.

Następnie p. Liban zdaje sprawę z podróży odbytej do Chrzanowa w celu sprawdzenia na miejscu stanu tamtejszej rzezalni i nadmienia, że zastał wszystko w tak opłakanym stanie, iż dziwić się należy, że coś podobnego tak długo tolerowanem być może. Wobec tego wnosi, aby podwyższenie opłat od rzezi bydła i trzody uznać jako nieusprawiedliwione, co Izba przyjmuje.

Na wniosek sekretarza Izby Dra Leo uchwalono udzielić p. Maryi Zamościkownie celem kształcenia się w fabrykacyi sztucznych kwiatów, stypendyum w kwocie 350 złr. na rok 1884/5.

W końcu uchwalono przedstawić sądowi krajowemu w Krakowie, na asesorów sądu handlowego dodatkowo pp. Emanuela Mirtenbauma i Samuela Schlesingera, kupców zbożowych w Krakowie.

Schneider i Spelda, właściciele fabryki maszyn w Biały, otrzymali wyłączny przywilej na obręcz stalową, aparat do sortowania przędzy, na przeciąg jednego roku. Opis przywileju pozostaje w tajemnicy.

Koszta transportu od zboża i wyrobów mącznych za 100 kilo od miast główniejszych, a mających dla handlu zbożowego lub mącznego pewne znaczenie wynoszą:

Ze Lwowa do Krakowa 90 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 40 fen., z Koszyc do Krakowa 1 złr. 37 cent., z Podwołoczysk do Krakowa 1 złr. 30 cent., z Brodów do Krakowa 1 złr. 7 cent., z Tarnopola do Krakowa 1 złr. 27 cent., z Tarnowa do Krakowa 31 centów.

Z Krakowa do Bielska 38 cent., z Krakowa do Berlina 2 marki 80 fen., z Krakowa do Hamburga 4 marki 10 fen., z Krakowa do Warszawy 1 rub. 80 kop. z cłem i ekspedyc., z Krakowa do Łodzi 1 rubl. 65 kop. z cłem i ekspedyc.

Fracht jest obliczony na całe wagony. — Od frachtu z niektórych miast kolei przyznaje refakcyą po poprzedniem porozumieniu się.

Wykaz dochodów
Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys złr.	c.	Razem * złr.	c.
1884						
Od 21 do 31go sierpnia 1884 r.	227,104	03	51,602	92	278,706	95
Od 1go stycznia do 20go sierpnia	4,803,409	36	1,171,141	40	5,974,550	76
Razem	5,030,513	39	1,222,744	32	6,253,257	71
1883						
Od 21 do 31go sierpnia 1883 r.	277,154	58	64,720	77	341,875	35
Od 1go stycznia do 20go sierpnia	5,031,442	38	1,159,216	13	6,190,658	51
Razem	5,308,596	96	1,223,930	90	6,532,533	86

* W tem zawarte są dochody Jarosławsko-Sokalskiej kolei złr. 7026 c. —.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Dziennik Polski donosi, że Namiestnictwo rozpisało wybór deputowanego do Rady państwa z miasta Lwowa w miejsce profesora Zacharjewicza na d. 4 listopada.

Jak nam donoszą z Wiednia, czego zresztą można było się spodziewać, ludzie, znający tamtejsze położenie, poczytują wniosek p. Hausnera w sprawie kolejowej za szkodliwy dla interesów polskich. — Bezowocna krytyka sankcyonowanego statutu, a zatem postanowienia powziętego już po dobrem i dojrzałem zbadaniu i zważeniu różnorodnych interesów i zadań państwowych w tej mierze, w obecności Monarchy, nie mogłaby w żaden sposób wyjść na dobro tym, którzyby się przy niej upierali, ani też wzmocnić stanowiska kraju, któryby na nią się zgodził. Statut kolejowy nie jest ustawą uchwaloną przez ciała prawodawcze, lecz wypłynął z atrybucyi władzy.

Jak dalece *N. fr. Presse*, która wciąż rozprawia o naszym kraju i naszych stosunkach, obznajmioną jest z niemi, dowodzi i to, że podając n. b. jako telegram ze Lwowa umieszczone w *Czasie* sprawozdanie posiedzenia komisyi kolejowej, twierdzi w nawiasie, że „hr. Jan Tarnowski należy, jak trzeba dodać, do konserwatywnej, pod przewodnictwem Grocholskiego zostającej frakcyi *centrum* (!!??), która uchodzi za bezwarunkowo sprzyjającą rządowi.“ Wszak nieprawda, że wymowny to dowód wybornej znajomości stosunków, o których szpalty się zapisuje i ścisłości światowego dziennika!!

W dopełnieniu tego, co podaliśmy w „Przeglądzie“ dzisiejszym, wedle *Polit. Corr.*, iż reprezentanci Austryi, Niemiec, Francyi i Włoch, wręczyli zbiorowy protest w Kairze przeciw zawieszeniu amortyzacyi długu egipskiego, dodać winniśmy, iż kilka dzienników francuskich — zostających w bliskich z rządem stosunkach, zamieszcza półurzędową notę, w której oświadczają, iż w proteście tym wyrażone będą ponownie rękojmie, żądane już w tej mierze na konferencyi londyńskiej. Warunki te będą prawdopodobnie przyjęte, poczem mocarstwa po zabezpieczeniu swoich finansowych interesów, nie będą, zdaje się, czyniły żadnych trudności i zezwolą na zniesienie amortyzacyi.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 24 września. (Ze Sejmu). Starowieyski otrzymał trzechtygodniowy urlop.

Przy rozprawie szczegółowej nad udzieleniem kopytkowego dla Tarnopola p. Popiel wnosi udzielenie koncesyi tylko na rok. Stadnicki Jan przyłącza się do wniosku Popiela i rzuca myśl wydania osobnych przepisów drogowych dla miast, w których obowiązuje nowa ustawa budownicza. Po przemówieniach jeszcze pp.: Antoniewicza, Rybickiego, Romanowicza i sprawozdawcy W. Badeniego, uchwalono koncesyę na lat trzy.

Wybór członka komisyi administracyjnej odroczono na wniosek J. Czartoryskiego.

Koziebrodzki motywuje następnie wniosek swój w sprawie cmentarzy, który odesłano do komisyi administracyjnej.

Przy rozprawie nad zmianą ustawy wyborczej z roku 1861, Antoniewicz w mowie, przerywanej dwukrotnie przez Marszałka, uderza na wybieranie starostów do Sejmu, wyrażając zdanie, iż rząd popiera ich kandydatury.

Namiestnik wyjaśnia, iż rząd nigdy żadnych kandydatów nie stawia i nie popiera.

Przy imiennem głosowaniu uchwalono ustawę tę 114 głosami na 115.

Następnie udzielono absolutoryum Wydziałowi krajowemu z zamknięcia rachunków za rok 1882 i zgodnie z wnioskami komisyi budżetowej załatwiono kilka petycyj.

Następne posiedzenie w sobotę.

Wpłynął znany z zeszłego roku wniosek Lasockiego o zmianę § 64 ustawy gminnej.

Lwów 24 września. Sejm otrzyma wkrótce od Wydziału krajowego dwa przedłożenia, jedno o melioracyach podjąć się mających kosztem funduszów melioracyjnych państwa i kraju, drugie o regulacyi rzek jako dalszej części akcyi ratunkowej, powodzią tegoroczną spowodowanej.

Wiedeń 24 września. *(W)* Rząd nie uwzględnił rekursu miasta Lwowa przeciw decyzyi krajowej galicyjskiej rady szkolnej, która na podstawie znanego orzeczenia Trybunału państwa poleciła miastu założenie osobnej ruskiej szkoły ludowej.

Wiedeń 24 września. Ambasador rosyjski ks. Łobanow, rozpoczął dziś dwumiesięczny urlop i udaje się przedewszystkiem do Paryża. Podczas jego nieobecności radca stanu Fonton, jako *chargé d'affaires* kierować będzie czynnościami ambasady.

Londyn 24 września. *Standard* donosi z Berlina, że Herbert Bismark zakomunikuje rządowi angielskiemu ważne oświadczenia kanclerza niemieckiego w sprawie Egiptu.

Wiedeń 24 września. Podług wiadomości, nadchodzących tu z Budapesztu, na tegorocznej sesyi delegacyj nie będą przedłożone akta dyplomatyczne. Także i budżet bośniacki ma być przedłożony bez *exposé*. W opozycyjnych i przyjaznych rządowi węgierskich sferach delegacyjnych noszą się z myślą postawienia interpelacyi w sprawie trójcesarskiego zjazdu.

Budapeszt 24 września. *Budap. Corresp.* donosi: Wczoraj w południe odbyła się u ministra wojny hr. Bylandta w hotelu „pod królową angielską“ kilkogodzinna konferencya ministrów wspólnego rządu, na której oprócz tychże znajdywał się także szef marynarki Sterneck, szef sekcyjny Szögyenyi, szef sekcyjny jeneralny intendent Lambert i kilku referentów fachowych. Dziś zaczynają się wspólne konferencye ministrów nad przyszłorocznym budżetem.

Budapeszt 24 września. W sprawie pojedynku między Bathyanym a Rosenbergiem ogłoszony został wczoraj wyrok najwyższej instancyi, podług którego Dr Rosenberg skazanym został na jeden rok więzienia. Prośba Rosenberga o odroczenie rozpoczęcia kary na 6 tygodni została uwzględnioną.

Berlin 24 września. Pogłoska o ustąpieniu ambasadora włoskiego Launay, została ponownie zaprzeczoną.

Berlin 24 września. *Reichsanzeiger* donosi: W odpowiedzi na adres z podziękowaniem, jaki wręczyła Cesarzowi deputacya w imieniu 3123 robotników przemysłowych okręgu Düsseldorfskiego, oświadczył Cesarz, że nie zawsze mógł zebrać wdzięczność za starania około dobra ludu; tem więcej też cieszy go, że dziś otrzymał wyrazy wdzięczności od stanu, któremu obecnie poświęca szczególną swą opiekę, i dla którego dobra w drodze ustawodawczej wiele się już stało.

Paryż 24 września. Ajencya Havasa zaprzecza formalnie doniesieniu, że rząd wezwał Towarzystwa kolei żelaznych, aby wypowiedziały taryfy międzynarodowe.

Rzym 24 września. Kilka tutejszych nieprzyjaznych kościołowi dzienników, upatruje w decyzyi Papieża co do urządzenia szpitala cholerycznego demonstracyę, ponieważ decyzya ta ogłoszoną została w dniu 20 września, a więc w dniu zajęcia Rzymu przez wojska włoskie.

Projekt budowy kolei żelaznej z Aten do Solunia nie znalazł sympatycznego przyjęcia w dziennikach tutejszych, ponieważ obawiają się, że kolej ta zaszkodzić może handlowi, a zwłaszcza portowi w Brindisi.

Telegramy biura koresp.

Kijów 24 września. Z powodu zaburzeń przedwczorajszych w uniwersytecie, wywieszono ogłoszenie zakazujące wszelkich zajść, gdyż w razie przeciwnym, studenci którzyby w rozruchach udział wzięli, zostaną natychmiast z uniwersytetu wykluczeni. Dalsza publikacya oświadcza, że wykłady na uniwersytecie nie rozpoczną się przed dniem 27 września, i że aż do tego czasu studenci mają wzbroniony wstęp do uniwersytetu.

Bruksela 24 września. Wczoraj wieczór powtórzyły się zaburzenia, zwłaszcza przed redakcyą *Patriote*, gdzie policya musiała przywrócić porządek, tudzież na placu giełdowym, gdzie gwardya obywatelska rozprószyła wichrzycieli. Przy tej sposobności aresztowano kilka osób.

Bruksela 24 września. Z okazyi dzisiejszej rocznicy rewolucyi z r. 1830, urządziły tłumy ludności manifestacyą głównie przy pomniku poległych w roku 1830, gdzie się ówcześni walczący zgromadzili, i wygłaszali mowy przeciw konserwatywnym. Tłumy ludu zgromadzonego przed redakcyą *Patriote*, zostały przez żandarmeryę rozprószone. Rozdzielono wiele pisemek republikańskich, które policya po części skonfiskowała. Dwóch redaktorów pewnego dziennika republikańskiego zostało aresztowanych.

Rzym 23-go września. Curci przybył tu rano, stosując się, jak donosi *Moniteur de Rome*, do życzenia władzy kościelnej.

Londyn 23 września. Kanonierka angielska „Wasp,“ rozbiła się wczoraj rano pod wyspą Tory. Z załogi uratowano tylko 6 osób. Obawiają się, że utonęło 50 osób. Na pokładzie tego statku było także 8 komisarzów marynarki, kapitan i kilku oficerów, którzy nie znajdują się między ocalonymi.

Londyn 24 września. Biuro Reutera donosi z Wadi-Halfa, że Gordon wysłał z Chartum cztery parowce, aby pospieszyły z pomocą załodze w Sennaar. Po powrocie parowców, wyśle ekspedycyę do Berberu, aby spotkać się z ekspedycyą angielską przybywającą z Kairu.

Kursa. — Wiedeń 24-go września 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 80·60.— 5% Renta papier. nieopodat. 95·80. — Renta srebr. 81·70. — Renta złota 103·90. — 6% Renta złota węgierska 122·40. — 4% Renta złota węgierska 92·35. — Losy z r. 1860 134·60. — Akcye Banku Austr. Węg. 849·—.— Akcye kredy. 287·90. — Londyn 121·60. — Napoleony 9·66.½ — Lombardy 146·90 Losy roku 1864 171·50. — Akcye Kolei Karola Ludwika 267·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 191·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 185 —. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·20.— Losy prem. węgiersk. 114·30. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 147·—. — Akcye kolei półn.-zach. aust. 175·75.— 6% Listy zast. hipot. 101·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99·50. — Akcye kolei Siedmiogr. 175·50. — Marki 59·65. — Ruble 123·37. — Dukaty 5·77. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 24go wrześn. — Banknoty austryackie 167·50. — Krótki Wiedeń 167·25 — Krótka Warszawa 206·25. — Banknoty rosyj. 206·75. — 5% Listy zast. Polskie 62·20. — 4% Listy Likwida. Polskie 55·90. — Akcye Kolei Karola Ludwika 112·37. — Akcye austr. kredytowe 485·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	kuryerski	osobowy	pospieszny	mięszany
Kraków odjazd	9·3 rano	10·46 ra.	9·13 wiecz.	10·49 wie.
Lwów przyja.	5·12 pop.	9·7 wie.	5·16 rano	11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyja. 9·7 rano; Rzeszów „ 12·10 pop.

Do Wieliczki { Kraków odjazd: 11·5 przed poł.; Wieliczka przy.: 11·49 przed poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa	osobowy	kuryerski	mięszany	pospieszny
Lwów odjazd	3·45 ra.	12·47 pop.	4·43 wie.	10·26 w noc.
Kraków przy.	2·33 pop.	8·18 wie.	5·10 rano	6·48 rano

Z Rzeszowa i Tarnowa lokalny:
Rzeszów odjazd 1·24 popoł.; Tarnów „ 4·46 popoł. } Kraków przyjazd 7·53 wieczór

Z Wieliczki { Wieliczka odjazd 6·15 wieczór; Kraków przyjazd 6·58 „

Z Wiednia	osobowy	pospieszny	mięszany
Wiedeń odjazd	8 rano	11 rano	2·25 popł.
Kraków przyjazd	9·42 wie.	8·30 wiecz.	7·22 rano

Z Wiednia	osobowy	mięszany	kuryerski
Wiedeń odjazd	8·30 wie.	9·40 wie.	11 w nocy
Kraków przyjazd	9·45 ran.	5·27 popł.	8·28 rano.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 24 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 —	124 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 30	59 90
Dukat ważny	5 70	5 80
20-frankówka	9 65	9 72
Imperyał ważny	9 90	10 —
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
4% pożyczka krajowa galicyjska	101 50	103 —
6½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 —	101 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 25	92 50
4% „ „ „ II em.	87 —	87 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 75	99 50
6% listy „ banku hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	58 50	59 50
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	—
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	99 —	100 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	98 25
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	99 25
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 50	99 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	96 50 rub. kop.	97 50 rub. kop.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 75	87 85
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	267 —	269 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	190 50	192 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	284 —	287 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

(Listy 4%–6% Tow. kredyt. i banku hipot.: we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 23 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	80 75	80 90
4½% „ srebrna	81 85	82 —
4½ „ złota	104 50	104 70
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 25	125 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	134 50	135 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 —	143 50
„ „ 1864 „ 100 „	171 75	172 —
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	171 —
Losy Como-Renten	40 —	41 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	100 25	101 —
Galicyjskie „ „	100 90	101 40
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	100 50	101 —
Węgierskie „ „	101 25	101 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	100 50	101 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	143 50	144 —
6% Renta węgierska złota	122 60	122 75
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	102 25	102 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	104 76	105 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	227 75	228 25
Credit-Anstalt dla Han i Prz. 160 „	292 50	292 75
„ „ węgierskie . 200 „	291 75	292 —
Depositen-Bank . . . 200 „	203 50	204 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	823 —	828 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	850 —	852 —
Unionbank . . . 100 „	89 25	89 50
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	148 75	149 25
Wied. Bankverein . . . 100 „	103 25	103 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	63 50	65 50
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	178 —	178 25

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	529 —	531 —
Elżbiety . . . 210 „ „	231 75	232 25
Linz-Budweis . . . 200 „ „	205 —	205 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	195 50	196 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2358	2363
Franciszka Józefa . . 200 „ „	207 25	207 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	268 —	268 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	147 75	148 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	191 25	191 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	176 50	177 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	180 —	180 50
Rudolfa . . . 200 „ „	180 —	180 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	175 75	176 25
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	303 —	303 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	148 50	148 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 50	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 50	171 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	165 50	166 —
„ Westb. Stuhiw. . 200 „ „	171 25	171 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	121 —	121 50
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	101 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	99 —	99 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 —	92 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 75	99 25
6% „ „ nowe 37 lat	98 75	99 25
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 85	102 25
6% „ „ Włość.	— —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 —	102 20
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	101 70	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	99 50	99 75
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 —	100 30
„ Em. 1874 . 200 „ „	99 50	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	118 50	— —
Elżbiety . . . 100 „ 4½%	109 —	110 —
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	114 65	115 10

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. austr. . . „	101 50	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 —	109 50
„ poż. 14 milion. 1882 . „	104 —	104 75
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 50	105 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	90 —	90 30
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 70	100 10
„ II „ 1871 390 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	100 75
Koszycko-Oderb. . . 200 „ „	100 —	100 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	98 75	99 15
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 75	101 25
„ III „ 1868 300 „ „	100 —	100 50
„ IV „ 1872 300 „ „	100 —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 95	104 10
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 10	103 40
„ „ Em 1874 200 „ „	125 —	126 —
Rudolfa . . . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . . 300 „ „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	110 80	111 10
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	96 90	97 20
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	186 —	186 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 15	144 65
„ „ . 200 złr. 5%	123 —	123 50
Theissb.-Gesell. . . „ „	105 50	105 90
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	98 30	98 70
„ „ II Em. 203 „ „	96 10	96 50
„ Nordost . . . 300 „ „	96 —	— —
„ „ złotem . . 200 „ „	120 80	121 30
„ Westbahn . . . 200 „ „	99 50	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	115 25	115 75
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 80	126 20
„ Węgierskie . . „ 100	114 40	114 60
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 80	21 —
Kredytowe . . . złr. 100	176 50	177 —

	płacą	żądają
Clary . . . złr. 42	41 —	41 80
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	115 50	116 —
Insbrucku . . . „ 20	19 —	19 50
Keglewicha . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . „ 10	18 20	18 60
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	41 75	42 50
Palfy . . . „ 42	36 75	37 50
Rudolfa . . . „ 10½	19 —	19 75
Salma . . . „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie . . . „ 20	21 50	22 50
St. Genois . . . „ 42	49 75	50 25
Stanisławowskie . . . „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . . „ 105	128 —	130 —
4% „ . . „ 50	68 —	— —
Waldsteina . . . „ 21	28 —	28 50
Windischgrätza . . . „ 21	39 —	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 77	5 79
20 frankówki	9 66	9 67
Imperyały rosyjskie	9 97	9 99
Funty szterl. angielskie	12 12	12 17
Liry tureckie złote	10 98	11 —
Marki niemieckie za 100 marek	59 60	59 70
Rubel papierowy za 100	123 50	123 75

Lwów 23 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 75	99 75
4% „ „ „ „	91 40	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 75	99 75
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	100 —	101 —
6% „ pożyczki krajowej	102 75	104 —

Warszawa 23 wrześ.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 25
kupon		— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 50
kupon	— —	123

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*